

# PSZCZELARZ

Miesięcznik Związków Pszczelarskich

Wychodzi 1-go każdego miesiąca. Prenumerata kwartalna zł. 1.05, i 12 gr. za kosztą przesyłki pocztowej. W wypadku siły wyższej czy też innych powodów Wydawnictwo nie ma obowiązku dawać odszkodowania. — Warunki ogłoszeń: Ogłoszenia oblicza się według podziału stronicy. — Wielkość dopuszczalna najwyżej 1/4 strony. — Pismo podstawowe: Nonpareille. — Adres: Wydawnictwo Rolnicze, Krakau, ul. Kościuski 48. Telefon 116-79 i 11680.

Rok V

Czerwiec 1944

Nr. 6



## Mój słomiany ul Dadanta

skr. 74

Ogólnie jest uznana przez pszczelarzy zasada, że tylko duży procent w pasiece silnych roji, tak zwanych dochodowych, daje dobre wyniki w gospodarce pasiecznej i gwarantuje pomyślny rozwój pasieki pod każdym względem. Więc aby ten cel osiągnąć, pasiecznik musi wykonać szereg prac i zabiegów gospodarczych, które do tego celu prowadzą.

Przed wszystkim wybór miejsca pod pasiekę i urządzenie pasieczyska jest rzeczą tak ważną w pszczelnictwie, że od tego wprost zależy istnienie i rentowność pasieki. Pszczoła jest owadem ciepła i słońca; dlatego pasieki wiodą się pomyślnie, gdy pasieczysko zasłonięte jest od wiatrów i przeciągów ze wszystkich stron szczelnym ogrodzeniem, lub inną osłoną, przytem miejsce pod pasiekę musi być ciepłe, miejsca niskie podmokłe są z natury zimne.

Już Lubieniecki w swym dziele o hodowli pszczół wiele uwagi zwracał na bliskość wiosennego pożytku i na miejsce wybrane pod pasiekę. Omawiając w swym dziele sprawę wyboru miejsca pod pasiekę, tak mówi: „gdy zamierzasz w wybranej okolicy postawić pasiekę, przejdź się wieczorem, a gdzie cię owionie miły wietrzyk, tam stawiaj pasiekę, bo w tym miejscu zwykle jest cieplej“.

Przytem z własnej praktyki pszczelarskiej wiem jak to pasieka wygląda, gdy jest ustawiona na wydmuchu. Kilkaście lat temu postawiłem z konieczności swoją, w tym czasie liczącą 11 pni, pasiekę w nieogrodzonym kilkuletnim sadzie, na zime zestawilem ule w jedno miejsce, ul około ula i pokryłem nacią kartoflaną, aby chociaż cokolwiek zabezpieczyć przed zimnem. Było to w zimie 1931/32 roku, która była ostra z dużymi mrozami i mroźnymi wiatrami

północno-wschodnimi, roje wyszły z zimy, ale bardzo osłabione i chore na biegunkę, na dnach dużo spadłych pszczół, a ściany uli i boczne ramki pokryte szronem. Widząc, że roje są bardzo słabe, połączyłem dwa pnie na jeden, ale i to nie pomogło, ponieważ wiosną wypadła z wnia zimna z silnymi wiatrami i te pszczoły, co w czasie zimy nie wygięły — wyszczyły wiatry wipienne i z moich 11 pni pozostał jeden w ulu słomianym, który wyszedł z zimy dobrze. Prawda, że nauka mnie drogo kosztowała, ale się tem nie zrażałem — dokupiłem dwa pnie i zacząłem gospodarować od początku. Przed wszystkim ogrodziłem pasieczysko szczelnym, dwa metry wysokim płotem, przy parkanie posadziłem co 4 m. wiśnie. Obecnie moja pasieka składa się z 50 pni i nie mam wypadku, aby mi roje z zimy spadały. Roje mam silne i całkiem niezły z nich dochód.

Drugim warunkiem jest dostosowanie uli do warunków klimatu i pożytków danej okolicy (biorę pod uwagę zimowle na toczku). Ponieważ podstawą egzystencji rodziny pszczelnej na wiosnę jest temperatura +35° C., utrzymująca się równomiernie w gnieździe pszczelim, nie może rodzina pszczela wychować czerwiu bez równomiernego utrzymania tej ciepłoty, stara pszczoła powoli wymiera i rój ginie, nie pomoże wówczas i dostatek pokarmu.

Gdy rodzinę pszczelą pozostawimy w ulu zimnym i przewiewnym, wówczas ta konieczna, odpowiednio wysoka temperatura do wychowu czerwiu, wskutek nacisku zimnego powietrza zewnątrz utrzymywać się będzie tylko w samym środku mocno ściśnionego kłębu i wychów młodej pszczoły będzie bardzo ograniczony, co pociągnie za sobą słaby rozwój takowej z powodów zewnętrznych, a

nie na skutek wadliwego funkcjonowania wewnętrznego organizmu zbiorowego roju. Pszczoły same nam to pokazują pilnym kitowaniem wszelkich szpar wewnątrz swego gniazda z jesieni, by w zimie i na wiosnę przyszłego roku mieć gniazdo zabezpieczone od szkodliwych przeciągów.

Im mieszkanie dla rodziny pszczelnej więcej będzie mogło zatrzymać ciepła wytworzonego przez rój, tym lepsze warunki dla rozwoju będą miały nasze pszczoły. W czasie zaś zimy, gdy rodzina pszczela jest w możliwości utrzymać w swym gnieździe normalne ciepło, to i zużycie zapasów jest mniejsze, bo pszczoły mniej się odżywiają, nie będąc zmuszone koniecznością do większego zużycia zapasów celem zwalczania przenikającego gniazdo oziębienia. Praktyka wykazała, że średni rój przy zimowli na toczku w ostrą zimę, zależnie od warunków cieplnych swego pomieszczenia i osłony pasieczyska, może zużyć w czasie zimy od 6 do 10 kg. zapasów, a na tem pszczelarz podwójnie traci, przede wszystkim rój zużywając nadmierną ilość pożywienia, zapada zwykle na biegunkę i wychodzi z zimy bardzo osłabiony, a nieraz całkiem ginie, po drugie, pszczoły zużywają niepotrzebnie więcej zapasów.

A zatem dobre zaopatrzenie pszczół przed zimnem zimą i wiosną czyni pasiekę więcej rentowną. I stąd to pochodzi, że w tej samej okolicy jedna pasieka rozwija się dobrze, a druga utrzymać się nie może. Więc, aby mieć roje silne, trzeba budować ule bardzo ciepłe. Najlepszymi będą ule słomiane, bo słoma jest najgorszym przewodnikiem tak ciepła jak i zimna (jedno możnaby zarzucić ulom słomianym, że w razie wybuchu choroby w pasiece — trudne są do

K 402/79/89

dezynfekcji). Mam w pasiece kilkadziesiąt uli budowanych z prasowanej słomy systemu „Dadanta“, budowę których dla orientacji opiszę: grubość ścian słomianych jest 8 cm., ul zewnętrzny oszalowany deskami grubości 1 1/2 cm, razem grubość ścian do 10 cm, dno stałe, ciepłe, futrowane sieczką z plewami, a mianowicie: pierwsza deska od wewnątrz uli grubości 2 1/2 cm, poza tym warstwa

## Pamiętajcie

### o czystości

### w pasiekach!

moeno ubitej sieczki z plewami grubości 4 cm., a na to przybite deski grubości 1/2 cm, razem grubość dna 8 cm., w górnej części ula jest zbudowana tak zwana wnęka, która nad ramkami gniazdowymi tworzy zagłębienie 8 cm głębokości, które przede wszystkim służy dla dobrego opakowania gniazda z góry matą słomianą grubości 7 cm, albo poduszką (workiem) wypchaną sieczką. W ową wnękę, na czas miodobrania, po usunięciu opakowania wchodzi nadstawka z pojedynczych desek 2 1/2 cm z ramkami o wymiarze wysokości 15 cm, t. j. połowa wysokości ramki gniazdowej, ul dostosowany do jednej nadstawki, całość pokrywa dwuokapowy daszek/ na zdejmowanych zawiasach, pokryty karjolitem, daszek podniesiony jest na tyle, aby pokrył nadstawkę ocieploną matą lub poduszką, w ulu znajduje się jeden wylot przy dnie wysokości 1 cm, długości 22 cm, deska przedwylotowa n. zawiaskach, umożliwiająca przystąpienie takowego na zimę, przestrzeń podramkowa jest 4 cm. Ul mieści 14 ramek gniazdowych szerokości 435 mm, wysokości 300 mm, ramka zbudowana jest z listewek bocznych 8×25 mm, dolna beleczka 15×15 mm, górna 25×25 mm. Powyższa grubość górnej beleczki jest zrobiona celowo, przede wszystkim dla wzmocnienia budowy ramki, ciężar której po zalaniu miodem dochodzi do 4 1/2 kg, po drugie 25 mm grubości drewno odstręcza matkę od przejścia z czerwieniem do nadstawki. Powala jest ułożona z deszek szerokości 10 cm, grubości 1 cm w jednej środkowej deseczce jest okrągły otwór o średnicy 6 cm, służący dla podkarmiania, z góry zakrywany czopem, pomiędzy powalą, a górnymi beleczkami ramek gniazdowych jest wolna przestrzeń 8 mm, dla ścięśnienia gniazda jak zwykle służy deska odgradowa, nie dochodząca do dna ula na 8 mm., dająca możliwość przejścia pszczołom, zamyka gniazdo słomiana mata grub. 7 cm.

Wymiary ramki nadstawkowej: szerokość 435 mm, wysokość 150 mm, grubość beleczek bocznych i dolnej 8 mm, górnej 20 mm, szerokość zaś wszystkich beleczek jednakowa 40

mm, w nadstawce mieści się 10 ramek (o pojemności sklepionego miodu od 25 do 30 kg.). Szerokość beleczek 40 mm., ma na celu zmuszenie pszczoł do zabudowania ramki robotą pszczelą o pogłębionych komórkach, a przez to uniemożliwienie matce czerwienia w nadstawce, (za 25 lat gospodarowań w takich nadstawkach, nie miałem wypadku aby matka zaczerwiła mi w nadstawce), ramka nadstawkowa nie ma gwoździków odstępowych, więc odklepiając miód prowadzi się nożem po beleczkach całej ramki, po odwirowaniu miodu ramka jest równa, co ułatwia przechowywanie ramek, ramki po osuszeniu składa się do nadstawek jedną szczelnie przy drugiej, za ostatnią ramką zamyka się deską odgradową umocowując gwoździkami i w ten sposób otrzymuje się szczelnie zamkniętą ze wszystkich stron skrzynkę, układa się w składziku nadstawki jedna na drugą i w ten sposób są całkowicie zabezpieczone od myszy, motyli i kurzu. Nie potrzebujemy na ich przechowanie mieć skrzyni czy też szafy. Oprócz uli słomianych mam i ule budowane z desek o podwójnych ścianach, futrowanych sieczką tej samej konstrukcji, tylko pewna część ich mieści 16 ramek. Ule te są dosto-

sowane do zimowania matek zapasowych przy normalnych rodzinach pszczelich.

Nadmienię muszę, że w czasie swego 25-letniego gospodarowania w ulach „Dadanta“ miałem budowane takowe na rozmaite sposoby, według różnych wzorów podawanych w dziełach i czasopiśmie pszczelarskich, bo dlaczego było nie spróbować? Każdy przecież więcej postępowy pszczelarz stara się swoją pasiekę ulepszyć. W praktyce zaś z biegiem czasu okazuje się, że nie wszystko bez zastrzeżeń wszędzie może być jednakowo dobre. Więc i budowa uli musi być dostosowana przede wszystkim do warunków klimatu i obfitości pożytków danej okolicy. Wyhodząc z tych założeń buduję obecnie ule bardzo ciepłe, dostatecznie obszerne, dające się w miarę potrzeby powiększać i możliwe lekkie. Stare ule o budowie niedostatecznie ciepłej zostały przerobione.

Trudno jest i prawie niemożliwe pogodzić w gospodarce pasiecznej wygodę pszczoł z wygodą pszczelarza, ale tu jednak musimy na pierwszym miejscu postawić zawsze dobro pszczoł, a potem pszczelarza, o ile chcemy aby pasieka, jak to mówią, nam się wiodła. **J. Michalski**

## Prace w pasiece w czerwcu

Rok obecny jest pełen niespodzianek. Po bardzo lekkiej zimie i pomysłnym wyzimowaniu pszczoł, mieliśmy stosunkowo ciężką i zimną wiosnę. Zdawałoby się więc, że rozwój naszych pasiek na tym bardzo ucierpi. Tymczasem jesteśmy świadkami zjawiska nieoczekiwanego, bo w pniach mamy w połowie maja czerw przeciętny na 7—8 ramkach i siłą bardzo pokązną. Co więcej, należy się spodziewać wczesnych majowych roi, gdyż w silniejszych pniach, gdzie są dwuletnie i starsze matki widać już mateczniki zasklepione.

### Dawanie nadstawek

Wobec powyższego stanu czas już najwyższy dawać nadstawki, zwłaszcza, że dokonane w ten sposób rozszerzenie gniazda zapobiegnie w wielu wypadkach wyjściu niepożądanego roju, któryby przekreślił wyzyskanie już niebawem nadchodzącego pożytku. Silnie jednak podkreślam, że nadstawkę należy dać dopiero wtedy, gdy ul jest szczelnie muchą zapelniony, wcześniej jednak, niż pszczoły zaczną mateczniki zakładać. Gdy się te bowiem w ulu zjawia, trudno już rodzinę pszczelą od rójki powstrzymać, a wycinanie i niszczenie mateczników jedynie przedłuża stan nastroju rojowego i nie odosobnione są wypadki, że gdy zakładane mateczniki stale niszczy, rój z pnia wychodzi, nie pozostawiając po sobie nawet młodej matecznikowej.

W miesiącu kwietniu i maju staraliśmy się jak najusilniej o rozbudowę siły pni naszych, ale też przeciwdziałaliśmy rójce przez systematyczne rozszerzanie gniazda, dodając co tygodnia po jednej ramce z węzą, wskutek czego pszczoły miały i miejscę wiele i sposobność do wylądowania swej energii przy nowej budowie, a matka, obfitość komórek do zaczerwiania. Nie było więc w ulu niezadowolenia, nie rodziły się nastroje podniecenia płciowego i pędu do rójki. Gdy jednak gniazdo się zupełnie zapelnia, powstaje ciasnota, której musimy zaradzić przez otwarcie miodni w ulach szafkowych, a przez nadanie nadstawki w magazynowych czyli nadstawkowych.

### Przewieszanie ramek

Z czynnością dawania nadstawek łączymy t. zw. przewieszanie ramek z czerwem z gniazda do nadstawki i ponowne ścięśnianie gniazda, która to czynność należy przeprowadzić roztropnie, by nie przekreślić naszych dotychczasowych starań i zabiegów.

Przystępując do tych czynności, przynoszę do ula szafkowego pacholek lub jakąś transportówkę, do nadstawkowego nadstawkę i ustawiam ją na stojaku. Odkrywam gniazdo i przeglądam ramkę za ramką. Wszystkie plastry z czerwem krytym i siedzącymi na nich pszczołami wstawiam do pacholka względnie nadstawki, uważając, bym matki nie zabrał. Powiedzmy, żeśmy

o takich ramek z gniazda usunęli, trzeba więc teraz gniazdo uporządkować. Jako pierwszą od plec stawiam ramkę z woszczyną, częściowo pyłkiem i miodem zapełnioną, dalej ramkę z węzą, jedną lub dwie ramki z czerwem niekrytym, znów ramkę z węzą, za nią pozostała jeszcze ramkę zacerwioną, dodaje ramkę okładkową i przysuwam w ulu szafkowym deskę z kratą odgradową, w nadstawkowym deskę ściśniającą. Poza tą deskę ustawiam w ulu szafkowym ramki z czerwem krytym, a za nimi — 2 ramek z pszczelą woszczyną i zanynam ul deską ściśniającą. W ulu magazynowym wypełniam wolną przestrzeń za deską ściśniającą ramkami z woszczyną i ewentualnie z miodem, zakładam na gniazdo kratę odgradową i ustawiam na niej nadstawkę. W nadstawce będzie układ ramek podobny, jak w gnieździe. j. z boku ramka z czystą woszczyną, dalej ramki zacerwione i jako ostatnia ramka okładkowa. Nadstawki na razie jeszcze nie dopełniamy pustymi plastrami, by ula zbyt nie oziębiać. Dajemy deskę ściśniającą, a za nią nawet ewentualnie matę, nakładamy płótno nakrywkowe oraz poduszkę i przewieszanie skończono.

Stan ula z nadstawką lub miotnią otwartą jest więc teraz następujący: w gnieździe tylko 6—7 ramek i czerw niekryty, w nadstawce za deską ściśniającą 9—10 ramek oraz czerw sklepiony, który się niebawem wylegnie i zostanie po nim wolne miejsce na składanie miodu. Na 7 ramkach gniazdowych ma matka najzupełniej wystarczająco miejsca na czerwienie, jest jednak w zbytnej rozrodczości ograniczona na korzyść zbiorów.

Gdzieby pożytek czerwcowy był tylko pożytkiem pomocniczym, a główny pożytek byłby z gryki, a więc dopiero od połowy lipca począwszy, nie robi się tego ograniczania matki obecnie przy dawaniu nadstawki. Matce pozostawia się całe gniazdo do zagospodarowania, a dopiero na 10 dni przed pożytkiem z gryki ogranicza się ją do 7 ramek.

Krata odgradowa, dawana w boczną deskę w słowianach czy warszawiakach, nie może być mniejsza niż połowa wielkości ramki. Mniejsze kawałki kraty nie spełniają swego zadania i są utrapieniem i męką dla pszczoł przez nie się przeciskających. W ulu nowoczesnym nakrywa ona całe gniazdo i położona jest bezpośrednio na ramkach gniazdowych. Ktoś z powodu obecnych trudności w nabyciu kraty odgradowej chciał zrobić oszczędności, może ostatecznie kratę przepołowić i dać ją na przednią część gniazda od strony wylotka, drugą zaś połowę należy przykryć dyktą lub blachą, by matka przejść do nadstawki nie mogła.

Można też w braku blachy odgradowej sporządzić sobie wkładki odgradowe do uliczek międzyramkowych, z drutu lub deseczki z wycię-

tymi przejściami 4,3 cm szerokimi, a to rozwiązywałoby dzisiejsze trudności czasu wojennego.

### Rójka

Tam gdzie są mateczniki założone, to już — jak to wyżej powiedziałem — ani ich wycinanie, ani danie nadstawek pszczoł od rójki nie powstrzyma, zwłaszcza gdy mamy pszczoły z gatunku rojnych. Lepiej więc w takim wypadku rójkę przyspieszyć i zrobić rój sztuczny. (Sposób robienia rojów sztucznych opisany w „Pszczelarzu“ 1942 str. 105 i 106). Aby nie mnożyć pszczoł rojnych, ale właśnie mało rojne, takie, na które się pszczelarze często skarżą, że „są próżniaki“, bo od kilku lat roju nie wydają, które jednak, jak to dobrze wiemy, są najlepszymi w naszej pasiece, bo od nich zawsze mamy miodu najwięcej, postępujemy w sposób następujący:

Wybieram w swej pasiece pień dobry i miodny „A“, ale bardzo silnie rozwinięty i do rozrojenia zdalny. Słabego rozrącać nie można. W porze silnego lotu pszczoł na pożytek, odstawiam go na bok, a na jego miejsce stawiam inny ul „B“ jemu podobny, wyposażony w ramki z węzą, między które stawiam wyjętą z odstawionego ula ramkę z czerwem, siedzącą na nim młodą muchą i z matką. Przejdzie tu również wszystka lotna pszczoła powracająca z pola. Odstawiony pień „A“ umieszczam teraz na miejscu owego rojnego „C“, który ma założone mateczniki i lada dzień może rój wydać. Ten zaś rojny „C“ ustawiam na nowym miejscu w pasiece. Wynik tej operacji jest następujący:

Pień „B“ będzie miał bardzo dobrą, czerwającą matkę i wszystką lotną muchę, a niebawem wyciągnie daną sobie węzę, którą matka zacerwi. Ten nowy rój spisie się przy zbiorach niewątpliwie zupełnie dobrze, zwłaszcza jeśliśmy go zoperowali dość wcześnie.

Pień usunięty „A“, ustawiony na miejscu rojnego „C“, posiada czerw we wszystkich stadiach rozwoju, oraz własne młode i stare pszczoły z pnia rojnego, brak mu jednak matki. Założy więc mateczniki na czerwiu pochodzącym od owej bardzo dobrej matki. Młode więc matki z nich wyprowadzone będą szlachetne i wartościowe.

Pień rojny „C“ pozbył się muchy lotnej, która odleciała na swe dawne miejsce, ma czerw i własną matkę z gatunku rojnych oraz nielotne pszczoły — trzeba go więc kilka dni podkarmić rzadkim syropem. Na dzień lub dwa przed wykluciem się matek w ulu „B“ przestawionym, wychowującym matki usuwam z rojnego pnia „C“ matkę mało wartościową, a po 3—5 godzinach wstawiam tutaj w ramkę kawałek woszczyny z matecznikiem z pnia „A“. Lepiej byłoby oczywiście powycinać wszystkie założone mateczniki, dać

się matkom wylegnąć w klateczkach ochronnych, wysłać następnie wyległe matki na trutowisko i dopiero zapłodnione dać do pni osieroconych.

### Rój naturalny

O ileby jednak mimo naszych przeciwdziałających zabiegów wyszedł nam z któregoś pnia rój naturalny, co w większej pasiece jest po prostu nieuniknione, pozwalamy mu spokojnie osiąść w upatrzonym miejscu, czy na specjalnym wabiku w pasiece ustawionym. Nie trzeba urządzać za nim niepotrzebnej pogoni, nie dzwonić, bo to jest zbędne, choć nieszkodliwe, a może i komuś przyjemne, ale spokojnie zachowując się przynosimy niezbędną nam przybory, jak konewka z wodą, kropidło lub sikawka, drabinka, rojnicza, siatka na twarz i przygotowujemy się do zbrania osiadłego tymczasem roju. Skropienie od czasu do czasu latających pszczoł wodą z góry na nie spadającą to jedyny zabieg użyteczny i potrzebny, zwłaszcza przy rojach z młodymi matkami.

Zebrane do rojnicy pszczoły umieszczam w miejscu osłoniętym i zacienionym, a w międzyczasie przygotowuję dla nich ul, o ile tego już uprzednio nie uczyniłem. Dla pierwaka ze starą matką muszę dać do ula koniecznie ramki wypełnione węzą. Na początkach ciągną by pszczo-

---

**W wypadkach niepunktualności w dostawie czasopisma prosimy naszych prenumeratorów o zwracanie się z reklamacjami zawsze najpierw do właściwego Urzędu Pocztowego.**

---

ły do połowy ramek robotę pszczoła, a dalej trutową. Dla pierwaka śpiwaka, družaka i dalszych roi z młodą matką wystarczą początki, bo przy młodych matkach budują pszczoły tylko roboczą woszczynę. Nie należy mieszać ramek pełnych z węzą lub początkami, rój bowiem chce mieć możliwość wyzycia się i pragnie urządzić sobie zupełnie nową siedzibę, wyposażyć ją w nowe umeblowanie i zaopatrzyć je w świeże zapasy. Danie im plastra z miodem może je wypędzić ze zajętego ula, co już sam swego czasu przeżywałem, jedynie kawałek woszczyny z czerwem niesklepionym lub jajeczkami nie zawadzi, bo zabezpiecza rój na wypadek straty matki w czasie wylotów weselnych od sieroctwa.

Ramek dajemy rojowi jakieś 6—8, zależnie od jego siły, z czego na drugi dzień, gdy już pszczoły rozpoczęły pracę nad odbudową gniazda, dobrze jest odebrać jedną ramkę. Chodzi to, by szybko i całkowicie pszczoły wybudowały i by w razie braku pożytku budowy nie przerwały. Przy podjęciu budowy na nowo, ciągną już tylko robotę trutową. By ich pracę przyspieszyć i podtrzymać, będziemy rój od czwartego dnia po osadzeniu począwszy co dnia 1/4 litra

rzadkiego syropu podkarmiać, aż do czasu, gdy węża zostanie w zupełności wyciągnięta. Obfitsze nieco podkarmianie jest wskazane wówczas, gdy pogoda nie zezwala na lot pszczoł na pożytek. Nie należy jednak dawać jednorazowej większej dawki syropu, bo go na razie jeszcze pszczoły nie mają gdzie rozmieścić. Po wybudowaniu wszystkich plastrów możemy gniazdo nieco rozszerzyć, wstawiając między nie dalszy arkusz węzy do wybudowania. Jest to konieczne zwłaszcza przy rójkach wczesnych, które będą mogły swoje gniazdo w czasie pożytku miodem zalewać. (O rójce zob. obszerniej „Pszczelarz“ 1943 str. 67 i 84).

### Przygotowanie do miodobrania

Już akacje mogą tak dopisać, że trzeba będzie brać pełne plastry na miodarkę. Miejmy więc w pogotowiu wyparzone i dobrze wysuszone naczynia na miód, naoliwioną i starannie oczyszczoną miodarkę, sita i odsklepiacze, oraz czysty ręcznik i jasny płaszcz do tej czynności konieczny. Miód, to najszlachetniejszy produkt spożywczy, więc i pszczelarz winien zachować największą czystość przy jego odbieraniu. Gdy w nadstawce są już plastry miodem wypełnione i co najmniej do połowy zaszyte, nadszedł czas miodobrania. Plastrów choćby tylko częściowo zaczerwionych i nieszytych, na miodarkę nie bierzemy. Czerw bowiem zostałby uszkodzony przy wirowaniu, wypełnione znów lecz niekryte plastry zawierają jeszcze rzadką słodką ciecz, nie mającą z miodem nic wspólnego, muszą ją dopiero pszczoły chemicznie przerobić i zgęścić odpowiednio. W ulach nowoczesnych zabieranie plastrów z nadstawki jest bardzo ułatwione. Posiadają one bowiem tuż nad górnymi beleczkami ramek gniazdowych pomocnicze wylotki przegonkowe. Jeśli więc w czasie silnego lotu położymy na kratę odgrodową cienką dyktę lub tekturę, pszczoły mając zamknięty odwrót do gniazda, zaczną wymykać się tym wylotkiem i wracają do gniazd przez oczko dolne. W nadstawce pozostaną tylko młodzieńki pszczołki, które mokrym piórem łatwo z plastrów usuniemy, pracując zupełnie bez siatki i dymu.

Po odwirowaniu plastrów tekturę z gniazda zdejmujemy, ramki wracamy z powrotem do nadstawki i pracą skępczoną. Myśląc o polepszeniu rasy swych pszczoł i o doborze najlepszego materiału, ważyc będziemy miód odebrany z każdego pnia osobno i notować wyniki miodobrania w książce pasiecznej.

### Gospodarka w ulach bliźniaczych

W ulach bliźniaczych zakładamy na czas pożytku kratę odgrodową, oddzielającą od siebie oba gniazda. Starszą i gorszą matkę kasujemy i obie rodziny pracują oddat nad wypełnieniem wspólnej spiżarni. I tu wskazanym jest przenieść czerw niekryty z części osieroczonej do prze-

działu z matką, a kryty czerw usunąć stąd do części osieroczonej. A jeśli struktura ula na to zezwala, ścieśnić jeszcze gniazdo o kilka ramek i zostawić matce tylko 6—7 ramek do czerwienia.

### Obchodzenie się z pszczołami w czasie pożytku

W czasie lotu pszczoł na pożytek nie zaglądać do uli. Jeśli chcemy zbadać gniazdo, skutecznie to należy raczej pod wieczór. W czasie słabego pożytku przegląda się gniazdo, gdy pszczoł lotnych jest w ulu jak najmniej — bo są w takim czasie bardzo złośliwe, gdy jest jednak dobry pożytek pszczoły są w gościnnym i przyjaznym nastroju, nie rzucają się na pszczelarza i rzadko żądają. Jedynie wyszukiwanie matki przeprowadzamy zawsze w czasie najsilniejszego lotu, gdy w ulu są tylko przeważnie pszczoły młode i nielotne.

Wyloty powinny być obecnie na całą szerokość otwarte, w ulach warszawskich będą oba wyloty czynne,

przy nowoczesnych nadstawkowych wyjmemy nawet wkładki zupełnie, a założymy raczej kliniki ścieśniające w zbyt obszerny otwór. O rabunek w tym czasie zupełnie się nie obawiamy.

Mimo pożytku powinno być w pasiece stale czynne poidło, chociaż rzadko tutaj jakaś pszczołka w tym czasie zagładnie. Czynną jest również i topiarka słoneczna, a każdy wylamany matecznik, oderżnięty kawałek woszczyzny, czy odsklepiły z odwirowanych plastrów tutaj wrzucamy i chronimy w ten sposób ten cenny produkt przed motylką. Pszczelarz Cz. w Dobrej koło Limanowej chroni zapasy swej woszczyzny przed motylką liśćmi orzecha włoskiego rozrzuconymi tu i ówdzie między plastrami, przechowywanymi w szafie i nigdy nie ma odwiedzin tego szkodnika.

W czerwcu można siać jeszcze facelię, z której pszczoły będą miały przez cały sierpień i wrzesień pyłek i nektar obficie.

S. M.

## Gospodarka wędrowna

Wielkie znaczenie wędrowki pszczelarskiej leży w tem, że daje ona możliwość opanowania tej tak niestety niepewnej podstawy hodowli pszczoł, jaką jest pożytek i możliwość zbiorów. Współczesny pszczelarz posiada spory zasób danych mu przez naukę wiadomości z życia i zwyczajów pszczoł, może w to życie wkraść, kształtować je i kierować niem według swojej woli, może nawet produkować nowe nieznane dotąd gatunki pszczoł. Ma jednak stosunkowo nieznaczny tylko wpływ na naturalną i najważniejszą podstawę hodowli pszczoł, tj. na pożytek. Pszczoły spełniają tylko rolę naczyni czerpiących nektar z jego źródeł. Gdy źródeł tych niema, względnie gdy z powodu niesprzyjających warunków naturalnych źródła te wyschną lub się zamkną, wtedy na nie się nie zda nawet ta przysłowiowa pracowitość i zapobiegliwość pszczoł, wtedy bowiem nie tylko nie przyniosą pszczelarzowi pożytku, ale bez jego pomocy skazane są na zagładę.

Okres pożytku trwa u nas mniej więcej od zakwitnięcia czereśni do wrzosowisk, to jest około 5 miesięcy, nie trwając zresztą zwykle przez tak długi okres czasu w jednej okolicy, lecz nastając i wygasając w jednej okolicy, by następnie rozwinąć się w innej. W terenach szczególnie przez naturę faworyzowanych może występować kilka rodzajów pożytku po sobie lub też obok siebie. Przeciętnie jednak każda okolica ma podczas wymienionego 5-miesięcznego okresu przeciętnie tylko około 4 tygodnie głównego i decydującego pożytku. Pozostały okres około 4-miesięczny, podczas którego pszczoły mogłyby równie intensywnie pracować, jest dla nich okresem przymusowego

bezrobocia;—oblatując swój teren tylko najwyżej w promieniu 4—6 km. od ula, nie mają możliwości wyzyskania nastającego w najbliższej okolicy pożytku, który ze szkoda dla pszczelarza i gospodarki społecznej przemija niewyzyskany.

Jedyną realną drogą opanowania tego zagadnienia jest gospodarka wędrowna. Zakładanie nowych pastwisk pszczelich względnie polepszenie pastwisk pszczelich uznać należy zasadniczo za pracę społeczną, która ma sens tylko wtedy, gdy wykonuje ją wielka ilość osób równocześnie. Ze względu bowiem na to, że dla zebrania 1 kg. miodu pszczoły muszą oblać miliony kwiatów, przy czym dla jednego pnia potrzeba stosunkowo dużej powierzchni kultury rolnej, zakładanie pastwisk pszczelich dla zapewnienia pożytku dla pszczoł może dać wyraźny wynik tylko na terenie większej własności rolnej. Pozostaje zatem wędrowka jako jedyna metoda racjonalnej gospodarki pszczelarskiej, która dając możliwość przedłużenia, polepszenia a także odpowiedniego mieszania pożytków, przynosi, jak wykazuje doświadczenie, wybitne zwiększenie zbiorów pasieki. Ta forma intensyfikacji gospodarki pszczelarskiej stawiając osobie pszczelarza, pszczołom i sprzętowi pszczelarskiemu wyższe wymagania, niż w gospodarce osiadłej, staje się dzięki temu bodźcem postępu w pracy pszczelarskiej, w czym leży jej uboczne i pośrednie, lecz nie małe znaczenie. Jasnym jest, że pszczelarz wybierając się w wędrowkę będzie musiał odrzucić ule zbyt ciężkie, przestarzałe, niecelowo zbudowane, względnie przebudowane i zastąpić je sprzętem celowo zbudowanym i nowoczesnym. Występując przed fo-

rum publicznym będzie też pszczelarz dbał o zewnętrzną estetykę swej pracy i swego warsztatu, co doda uroku tej „poezji gospodarstwa wiejskiego“, jaką jest pszczelarstwo i przyczyni się do jej większej popularyzacji.

Wędrowka z pszczołami narzucała się jako logiczna konieczność tak dawno, jak tylko sięga ludzka pamięć. Wiadomo, że już Egipcjanie wędrowali z pszczołami Nilem w górę rzeki, gdzie wiosna prędzej nastawała, a w miarę postępowania wiosny ku północy kraju wracali rzeką z powrotem do swych osad. Wędrowali też Rzymianie, względnie przeznaczani przez nich specjalnie do hodowli pszczoł niewolnicy i to nieraz płynąc morzem. Nie brak oczywiście dowodów, że wędrowali także w czasach późniejszych, ale zjawiskiem społecznym stało się wędrowanie i przybrało charakter zorganizowanej i celowej pracy gospodarczej dopiero w ostatnich latach i to oczywiście naprzód w krajach większego postępu gospodarczego t. j. w Niemczech i Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Objaw ten jest oczywiście wyrazem specjalizacji i podziału pracy i związanej z tym intensyfikacji gospodarstw tych społeczeństw. Jak długo przy słabym zaludnieniu i niskiej stopie życiowej prowadzono gospodarkę prymitywną, można było uważać pszczelarstwo za przyjemny dodatek do gospodarstwa wiejskiego, co się wyrażało w tym, że w dobrych latach zabierano pszczołom z ulów ich nadwyżki, w latach zaś niepomysłnych patrzono beczynnie na giniecie całych pasiek. W ramach nowoczesnej gospodarki cywilizowanych społeczeństw zachodnich pszczelarstwo stało się ważną dziedziną gospodarki narodowej, mającą za zadanie dostarczenie społeczeństwu określonej ilości dobrego miodu i ważnego dla celów przemysłowych wosku. Wędrowanie z pszczołami zaś przestało być dorywczo przeprowadzanym i nie pozbawionym uroku — jak każda zresztą wędrowka — eksperymentem, a stało się uznane za jedyną racjonalną formę gospodarki pszczelarskiej, stało się koniecznością, a nawet nakazem społecznym. W państwach produkujących w pszczelarstwie, pszczelarze wędrowni mają poparcie rządu, są faworyzowani przez zarządy lasów i dóbr państwowych, z którymi zawierają kontrakty dzierżawy gruntów dla ustawienia pasiek wędrownych, mają ulgi taryfowe na kolejach, otrzymują jako pracownicy państwowi czy komunalni urlopy możliwie w czasie wędrowek i t. p., co ma ten wynik, że w pewnych okręgach 90% pszczelarzy to pszczelarze wędrowni. Nie dziwnego, że Stany Zjednoczone są największym producentem i eksporterem miodu na świecie, Niemcy zaś mające bardzo duże zapotrzebowanie na miód, coraz bardziej się uniezależniają od importu miodu z zagranicy.

Jeżeli idzie o nasz teren, to należy stwierdzić, że idea wędrowania z

pszczołami nie uzyskala tutaj jeszcze prawa obywatelstwa, i ogół pszczelarzy z wielką dla siebie szkoda nie rozumie jej i nie docenia i w konsekwencji nie wędruje. Przejściowe trudności związane ze zmianą warunków życia w czasie wojny nie są usprawiedliwieniem dla pszczelarzy, ponieważ przed wojną również nie interesowali się wędrowką. Jeżeli idzie o ten dział pracy pszczelarskiej, to wydaje się, że wdzięczne pole do działania leży przed związkami pszczelarskimi, ich instruktorami oraz prasą pszczelarską w zakresie instruowania i propagandy wędrowki.

W tym stanie rzeczy duże zadowolenie dała nam możliwość odwiedzenia w Maurycewie koło Szymanowa, pioniera wędrowki w naszym powiecie i zapoznania się ze szczegółami zbudowanego przez niego według własnego projektu wozu wędrownego. Wóz ten jest pierwszym urządzeniem tego rodzaju na terenie powiatu sochaczewskiego. Ma on wbudowanych 25 uli nierozbieralnych, z korytarzem szerokości 1.25 m. w środku, z pomieszczeniem na miodarkę. Grubość ścian zewnętrznych, które są podwójne z warstwą izolacyjną, wypełnioną plewami jęczmiennymi, wynosi 9 cm. Grubość ścian wewnętrznych wynosi 5 cm, przy czym są one tak grube dlatego, że w nich są wycięte zagłębienia do zawieszania ramek gniazdowych i nadstawkowych. Ciężar wozu wynosi 4.5 tonny i jest ciągnięty przez dwa konie. Wóz posiada pneumatyki, wskutek czego mógł być zbudowany bez resorów. Nad korytarzem wozu dach jest nieco podniesiony dla umożliwienia swobodnego poruszania się w wozie. Ule wozu są typu warszawskiego poszerzane z tą modyfikacją, że wysokość nadstawek jest równa wysokości gniazda, przy czym na dole i na górze ula można umieścić po 15 ramek. Wykonawca wozu uważa, że zwiększenie wymiarów miodni jest o tyle korzystne, że powstrzymuje pszczoły od nieporządanego budowania plastrów w gnieździe; pszczoły budując plastry w gnieździe zuży-

wają tam powietrze i podnoszą jego temperaturę, co przeszkadza młodym pszczołom w karmieniu czerwiu i wpływa niekorzystnie na wychowanie czerwiu. Powoduje to też nadmierną skłonność do rójki. Zdaniem autora wozu obojętny jest przy tym typ względnie rozmiar ula, byle tylko został zachowany ten stosunek wielkości gniazda do miodni, t. j. byle wielkość miodni i gniazda była ta sama. W czasie słabszego miodobrania, chłodniejszej pory wiosennej lub jesiennej, względnie dla słabszego roju, można zastosować w miejsce nadstawki tego ula nadstawkę ula warszawskiego nieoposzerzonego, którą się wstawia wraz ze skrzynką na gniazdo. W powale każdej miodni jest wykonany otwór wentylacyjny o wymiarach 5×10 cm, zakryty siatką, a na czas pory chłodnej zatykany nakrywką. Wyloty ula są umieszczane na dnie ula. Takie umieszczenie wylotów ula jest dlatego korzystne, że nie dopuszcza do ula nadmiaru zimnego powietrza, wiatru i śniegu. Wczesną wiosną słońce nie rozbudza przedwcześnie pszczoł, ani też ptaństwo nie wywabia ich przez pukanie. Dla ułatwienia pszczołom wejścia do ula pod wlotem jest umieszczona deseczka na zawiasach, względnie mostek dowolnie opuszczany, na który pszczoła siada przylatując do ula, wchodząc następnie po nim do wlotu. Na zimę mostek ten jest podnoszony, przymykając wlot do ula. Dla zapewnienia wentylacji, w mostku na wysokości wlotu ula, względnie kilka cm. w kierunku frontu ula, jest wycięty otwór, który na zimę się odyka. Przesunięcie wymienionego otworu w mostku w kierunku frontu ula wykonano w tym celu, by przez załamanie kąta padania światła, zmniejszyć ilość światła wpadającego do ula. Otwór w mostku jest założony blachą odgrodową, co zamyka szkodnikom dostęp do ula, umożliwiając jednocześnie pszczołom wyjście z ula. Dostęp do ula zbudowany jest od korytarza wozu, t. j. od tyłu ula, co jednak nie utrudnia pracy przy ulu, ponieważ ul jest wysoki i przez rozsuniecie ramek można uzyskać łatwy dostęp do wnętrza ula.

Niech inicjatywa właściciela pierwszego wozu wędrownego w naszym powiecie oraz doskonałe wyniki, które osiągnął on w swej pasiece w obecnym tak niesprzyjającym pszczelarzom roku, zainteresuje jak najszersze koła pszczelarzy tą nowoczesną, najbardziej racjonalną i dochodową formą gospodarki pszczelarskiej.

**Roman Kwiatkowski**

**Od Redakcji:** Z naszej strony nie zaczęlibyśmy nikogo do budowania wozu wędrownego z ulami warszawskimi, posiadającymi ponadto nadstawki tegosamego wymiaru co i gniazdo. Do wędrowki potrzebne są ule zgrabne, mniejsze, lekkie, co jest w tym wypadku bardzo ważne, bo łatwiej je przewozić i więcej ich we wozie można pomieścić. Poza tym inicjatywą jest piękna i naśladowania godna.

## Ważne dla Czytelników!

1. Celem uproszczenia obliczeń rachunkowych zmuszeni jesteśmy wymagać — **począwszy od zaraz** — wpłacania prenumeraty za niniejsze czasopismo **corocznie z góry**.
2. Dlatego też należność za prenumeratę za drugą połowę 1944 r. należało przekazać **najpóźniej do dnia 15 maja 1944 r.**
3. Natomiast należność za prenumeratę za cały rok 1945 prosimy wpłacić **do dnia 15 listopada 1944 r.**
4. Na przekazie należy zaznaczyć, jakiego czasopisma dotyczy przekazywana kwota. Prosimy również nigdy nie zapominać **o podaniu dokładnego adresu nadawcy.**

## Praktyczne szkolenie pszczelarzy

Statystyka pszczelarska na terenie wszystkich powiatów Generalnej Gubernii wykazała, że ponad 75% ogółu członków pszczelarzy rekrutuje się ze sfer włościańskich, dla których praca szkoleniowo oświatowa musi zasadniczo przybrać najwłaściwszą formę, czyli najbardziej dla ich umysłowości dostępną.

Szereg głosów z pośród uczestników wielu kursów pszczelarskich wysuwa jako żal pod adresem autorów książek czy artykułów w czasopiśmie pszczelarskich, a także w stosunku do prelegentów, że mówią zbyt górnym i skomplikowanym językiem. Po godzinnym czy dłuższym takim referacie, lub po przeczytaniu tasiemcowego artykułu, pszczelarz nie stykający się często ze słowem pisanym czy mówionym nie wiele z niego korzysta. Odwrotnie, wszelkie poglądowe przedstawienie jakiegoś zagadnienia, choćby to była sprawa nawet mało ważna, wywołuje duże zadowolenie wśród słuchaczy z tych właśnie 70% pszczelarzy. Wobec powyższego, Związki pszczelarskie winny się do tego poziomu kulturalnego i nastawienia psychicznego dostosować tak poziomem artykułów w czasopiśmie fachowym, które powinny być możliwie najściślej dostosowane do metody poglądowej i stylem dostosowane do poziomu czytelników, i te same żądania muszą uwzględnić wszyscy prelegenci na kursach pszczelarskich. Konkret, czyli sam przedmiot, o którym mowa, a ostatecznie jego model względnie obraz, to główna wytyczna naszej pracy instruktorskiej, jeżeli naprawdę chcemy, aby praca nasza była owocna, a nie beczelowa. Prócz tego trzeba bezwzględnie zastosować zasadę, że tylko to, co pszczelarz własnoręcznie dotknie lub własnoocznie zobaczy, utrwala się na stałe w jego pamięci i może być podstawą zaprowadzenia tego we własnej pasiece.

Z powyższych rozważań wstępnych wynika konieczność nastawienia całej pracy Dystryktowych i Powiatowych Związków Pszczelarzy. W pierwszym rzędzie te właśnie orzeczenia muszą postarać się, aby tych środków poglądowo-naukowych wzorowo i nowoczesnie wykonanych było w dostatecznej dla danego terenu ilości. Za środki te uważam:

1) wszystkie sprzęt nowoczesny jako materiał poglądowo-pokazowy, który musi znajdować się we wszystkich placówkach Związków Pszczelarzy (P. Z. P. i M. Z. P.) pasieki wzorowe, pasieki przykładowe i t. p.

2) Wszelkie kursy i zebrania, na których omawia się nowoczesną gospodarkę pasieczną, muszą w zasadzie swojej opierać się na konkretnym materiale poglądowym. Jeśli tematem będzie praca w pasiece, kurs nie może odbywać się w sali, lecz w pasiece. Gdy mowa o wyrobie węzy, zebranie odbywa się w placówce przerobu węzy. Kurs o nowo-

czesnych sposobach dodawania matek pszczelich niech odbywa się u hodowcy matek, a wszelkie poruszane tematy nie mogą być tylko omawiane, lecz przerabiane. W ten sposób przerobiona praca szkoleniowa da rękojmię, że słuchacze nie tylko słyszeli o czymś, lecz widzieli, bo sami to przerobili. Dalej bardzo wielki procent pojęcia „praca oświatowa” spoczywa na bezpośrednich kontaktach instruktorów powiatowych, Zarządów Pow. i Miejscowych Związków Pszczelarzy oraz Rzeczoznawcy chorób pszczelich. I w tych wypadkach wszelkie słowa krytyki zmierzające do poprawienia istniejącego w danej pasiece stanu węzy winny być zawsze poparte bezpośrednim pokazem rzeczy, jak ma ona wyglądać. Krytykowanie stanu istniejącego bez równoczesnego przedstawienia poglądowego, jak ma dana sprawa wyglądać nowoczesnie, jest pracą mało celową, a bardzo często „przelewaniem z pustego w próżne”. W obecnym stanie organizacyjnym Związku Pszczelarzy, gdy kilkadziesiąt osób na terenie powiatu pracuje w charakterze zarządów związków, gdy równocześnie oprócz tego drugie kilkadziesiąt osób współpracuje nad poprawą stanu pszczelarstwa w charakterze rzeczoznawców chorób pszczelich, nastawienie tych wszystkich współpracowników Związku na praktyczne szkolenie pszczelarzy jest rzeczą pilną i bardzo ważną. Wszyscy razem pracujący nad wydzwignięciem pszczelarstwa na poziom właściwy, muszą w pierwszym rzędzie troszczyć się o tych członków Związku, którzy jak wyżej nadmieniałem stanowią 3/4 ogółu członków, a wskutek warunków od nich niezależnych nie mają takiego przygotowania myślowego, aby z górnolotnych słów pisanych czy mówionych mogli wyciągnąć właściwe wnioski.

Na zakończenie do ilustracyjnego poparcia poruszonych zagadnień przedstawię w skrócie usiłowania prowadzone w tym kierunku na terenie Dystryktu Radom.

W 1942 r. utworzono na naszym terenie 25 pasiek wzorowych rozmieszczonych we wszystkich powiatach. Wytyczne dla pasiek wzoro-

wych zawarte w siedmiu punktach przedstawiają się następująco:

- odpowiednie położenie pasieki z ciągłym pożytkiem (pastwiska pszczele).
- nowoczesny typ ula jednego systemu, numeracja.
- wyposażenie w nowoczesny sprzęt pszczelarski.
- prowadzenie hodowli matek pszczelich.
- prowadzenie książki pasiecznej.
- prowadzenie stacji obserwacyjnej.
- posiadanie podręcznej biblioteczki pszczelarskiej.

Właściciel pasieki zobowiązany jest udostępnić zwiedzanie pasieki wszystkim pszczelarzom i zezwolić na przeprowadzenie tam pokazów i wszelkiego rodzaju pracy szkoleniowej. Wyniki tej pracy — 485 pokazów przeważnie w pasiekach wzorowych. W roku 1943 ilość pasiek wzorowych wzrosła do 30, a oprócz tych Dystryktowy Związek Pszczelarzy w Radomiu nagradza sprzętem pszczelarskim 10 pasiek przykładowych wybranych ze wszystkich pasiek Dystryktu.

Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań Zarządów M. Z. P. akcja szkoleniowa w tym roku przedstawia się bardzo korzystnie. Mimo, że ilość specjalnych kursów spada, lecz miejsce to wypełniły własne pokazy w pasiekach. Przez uruchomienie wytwórczości nowoczesnego sprzętu przy Powiatowym Związku Pszczelarzy i rozprowadzenie go po Miejscowych Związkach Pszczelarzy, każdy pszczelarz ma możliwość się z tym sprzętem zapoznać i tam go nabyć.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o pracy 485 rzeczoznawców chorób pszczelich, którzy rozsiani po całym terenie naszego Dystryktu propagują zapobieganie chorobom pszczelich przez dobrą gospodarkę pasieczną, pokazując ją przede wszystkim u siebie. Głosy tych naszych współpracowników na odprawach dla rzeczoznawców chorób pszczelich są bardzo dodatnie. Coraz mniej spotykają oni w swej pracy pszczelarzy zacofanych, a chęć do nowoczesnienia gospodarki pasiecznej stała się dążeniem każdego pszczelarza.

Bombrys Edmund

## Odgradzanie gniazda od nadstawki

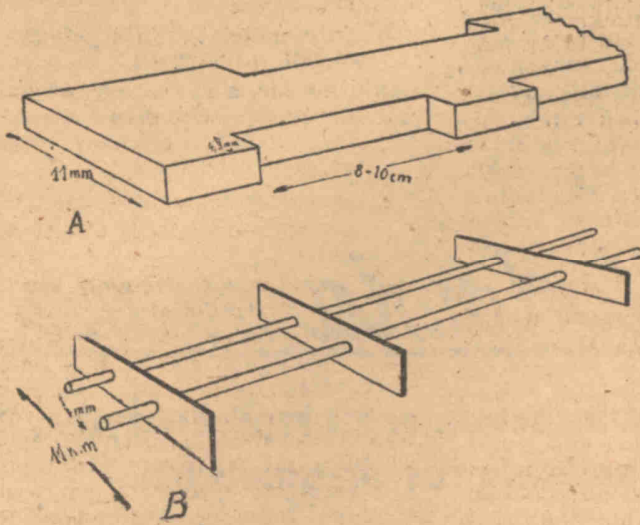
Wobec wielkich trudności w nabywaniu krat odgradowych, bez których w ulach nadstawkowych gospodarka jest nie do pomyślenia, cenne są rady jednego pszczelarza z Czernichowa, który nam przesłał opis i rysunek listewek, jakich używa zamiast krat odgradowych w czasie głównego pożytku.

Listewki odgradowe (Rys. A) są to deseczki 5 mm grube, 11 mm szerokie i tak długie, jak długą jest

górną beleczką ramki, względnie rozstęp felców, na których spoczywają. W tych listewkach porobione są z jednego boku (lepiej byłoby je robić z obu boków naprzemianlegie) co pewien odstęp wycięcia do 10 cm długie, a 4,3 mm szerokie, przez które przejdzie pszczoła, jeśli nimi zamknijemy uliczki międzyramkowe, ale matka się nie przecisnie. Listewek tych tyle potrzeba, ile jest uliczek międzyplastrowych. Przez te wycię-

cia chętniej pszczoły przechodzą do nadstawki, niż przez kratę, czy blachę odgradową.

Podobne zupełnie urządzenie, lecz



wykonane z drutu ocynkowanego ma w swej pasiece P. Orzechowski z Krościenka ad Krosno. Zamiast listewek łączy ze sobą blaszkami cynkowymi po 2 druty 2 mm grube w odległości 4,3 mm jeden od drugiego. Blaszki łączące 11 mm długie styka-

ją się swymi końcami z beleczkami ramek i regulują w ten sposób odstęp drutów od listewek ramkowych, między które je wkładamy. Końce drutów spoczywają w tych samych felcach, co i górne beleczki ramek, zamykają więc dokładnie dostęp z gniazda do nadstawki matce, nie odcinając drogi pszczolom, przechodzącym z pożytkiem.

Oba te urządzenia są bardzo proste i może je wykonać każdy na swym podręcznym warsztacie domowym, spełnić zaś mogą nieocenione usługi w czasie, gdy o całe blachy, czy kraty ogrodowe jest niezmiernie trudno. Są może więcej kłopotliwe w użyciu i więcej wymagają czasu przy nakładaniu ich na gniazdo, ale są natomiast bardzo oszczędne co do zużycia materiału potrzebnego na ich wykonanie.

a mianowicie  $-4^{\circ}\text{C}$ . Pozatym najniższa nocna ciepłota wahała się od  $0^{\circ}$  do  $+1.5^{\circ}\text{C}$ . Najwyższy stan temperatury zanotowano 1 lutego, a wynosił aż  $+9^{\circ}\text{C}$  w cieniu. Podobnie ciepłymi dniami były: 23. I. i 3. II. kiedy to ciepłota w cieniu utrzymywała się  $+8.5^{\circ}\text{C}$ . Naturalnie, pszczoły zimujące na toczku, chętnie z tego korzystały, oblatując się bardzo żwawo.

### Ciśnienie, wiatr, chmury

Żaden z przyrządów stacji obserwacyjnej nie wykazał tak wielkiej ruchliwości w tym okresie jak barometr. Od 749.5 mm dnia 16. I., skacząc stale tam i spowrotem opadł dn. 10. II. na 714 mm. Tym szalonym ruchom wskazówki barometru wtórował odpowiednio, wiatromierz. Jak wiadomo, przy wysokim ciśnieniu wieją na ogół słabe wiatry, a przy niskim, silne. Tak więc pszczolom zimującym na toczku dał się dotkliwie odczuć, gdyż zrywał dachy, przewracał ule, wiatr b. silny, wiejący z połud. zachodu (S-W), w dniach 23, 25. I. oraz 10. II., dochodzący do 80 skali Beauforta, a więc pędzący z szybkością 25 m na sekundę. Najspokojniejszym dniem, zupełnie bezwietrznym, był 13. II. Panującym wogóle był wiatr zachodni (W) z przeciętną siłą: 3. Zimne podmuchy wiatru północnego dokuczały pszczolom w dniu 28. I. (N<sup>o</sup>), 5, 6, 7, 9, 12, 14, 15 lutego. Niebo prawie stale zachmurzone, chmurami warstwowymi (St) z wyjątkiem 18 i 29 stycznia oraz 1, 7, 9, 10, 11 lutego, kiedy to słońce pokazało się na chwilę, przy zmianie konfiguracji chmur z warstwowymi na wysoko-warstwowe lub pierzaste. Dnie z opadami były: 26, 27, 31 stycznia oraz 3 (luty) (deszcz). Śnieg padał 5, 8, 12, 13, 14 lutego dając warstwę śniegową 20 cm grubą.

Jako curiosum tego okresu należy wymienić burzę z piorunami, która przeszła nad Myślenicami 28 stycznia o 17.30—18. Dnia 1 lutego o godz. 14-tej pojawiła się na wysokości 10.000 m na środku nieba w chmurach pierzastych (Ci) i pierzasto-kłębiastych (Cc), piękna tęcza, zapewne jako zwiastun mającej nastąpić za 3 dni zmiany w pogodzie na deszcz i śnieg.

Tad. Kalinowski

## Sprawozdanie stacji meteorologicznej

Jakie znaczenie i zastosowanie w pszczelarstwie ma meteorologia, o tym dosyć już się mówiło i pisało. Zbędnym byłoby jeszcze raz wpaść w te same ujeżdżone tory i znów wyjaśniać pszczelarzom, co, jak, po co i naco. Teraz nadszedł czas czynu! Wszystko to co wyczytaliśmy w „Pszczelarzu“ z lat ubiegłych i w nr. bieżących, musimy zastosować w praktyce.

W nr. grudniowym zamieszczono artykuł p. t. „Meteorologia pszczelarska“, w którym starano się w zwięzłym streszczeniu, przystępie przedstawić to zagadnienie i uwypuklić jego znaczenie. Ze ten artykuł wzbudził u wielu pszczelarzy zainteresowanie, świadczą o tym listy skierowane do autora.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, iż pełny sukces odnieśliśmy, a korzyść ze zrozumienia rzeczy pszczelarze mieliby wtedy, gdyby w naszym kąciaku znalazły się sprawozdania z licznych stacji rozmieszczonej planowo na terenie całego Gubernatorstwa. Wiemy, że odrazu się tego nie da zrobić, że każdy początek jest ciężki. Muszą do tego celu znaleźć się chętni oraz odpowiednio wyszkoleni pszczelarze, posiadający potrzebny sprzęt.

A więc zaczynamy. Początek daje Kraków. Wzywamy zatem do współpracy wszystkich tych pszczelarzy, którzy notatki już prowadzą i mieszczą na terenie powiatów należących do Okr. Krakowskiego i prosimy ich, aby swe notatki i spostrzeże-

nia z roku ubiegłego oraz bieżącego przysłali (w odpisie) na adres Pow. Zw. Pszczel. w Myślenicach, Okr. Kraków, a to celem odpowiedniego opracowania i ogłoszenia w „Pszczelarzu“. W niedalekiej przyszłości będą oddane do dyspozycji obserwatorów specjalne formularze-notatniki oraz arkusze miesięcznych zestawień. Ale o tym później. Narazie aby dać ogólny obraz przebiegu danych meteorologicznych ze stacji w Myślenicach, przytaczam zestawienie obserwacji za czas od 15. I. do 15. II. br.

### Temperatura

Styczeń tegoroczny należał pod względem termicznym, jako miesiąc zimowy, do wyjątkowych. Najniższą temperaturę zanotowano 18 stycznia

## Pszczelarz a właściciel pasieki

Zdarza się, iż ktoś mimo, że posiada pasiekę, nie jest pszczelarzem.

Dlaczego? Bo on ma paśniękę dlatego, że miód jest dobry i chce mieć go dużo, nie zdając sobie sprawy z tego, że prowadzenie pasieki nie polega tylko na posiadaniu pszczoł i nie można w pierwszym rzędzie liczyć na miód, lecz trzeba się też zainteresować życiem i hodowlą pszczoł, a wtedy miód się znajdzie.

Taki „właściciel pasieki“, a nie pszczelarz, traktuje pszczoły jako rzecz wyłącznie dochodową. Zagląda

do nich wtedy, kiedy potrzeba mu miodu. Zgóry przygotowuje metrową beczkę na miód, pożyczka miodarkę i wszystkie przyrządy do podbierania miodu.

Zadowolony, że już wszystkie prace pożyteczne co do pszczelarza należał wykonać, zabiera się uroczyście do podbierania. Otwiera jeden ul, rój słaby, miodu niema, idzie do drugiego, to samo, zdenerwowany idzie do trzeciego — najsilniejszego roju w pasiece, myśląc że ten rój go nie zawiedzie, znajduje w nim olbrzymią

ilości pszczół, pełne ramki czerwiu, a miodu i tym razem niema.

Wyniki podbioru z innych uli były podobne, z tym, że w jednym nawet i pszczół nie zastał. Nie wie co się stało!

Zawiedziony twierdzi, że pszczoły się nie oplacają.

Pogodziwszy się z tym, że miodu w tym roku brał nie będzie — pozostawia je tak w spokoju do jesieni, by się same „odrobily“, t. zn. przyniosły sobie tyle miodu, by im starczyło na zimę.

O jakimkolwiek zmniejszeniu gniazd niema mowy. Stan ramek z lata pozostawia bez zmiany, bo z braku miodu nie było potrzeby wyjmowania ich w czasie lata z ula.

Układanie gniazd na zimę, to przesąd, pszczoły same najlepiej wiedzą, jak to ma wyglądać. Pszczoły wiedzą, ale właściciel nie wie.

Owszem! wie jedno! że pozostawił dużo ramek w ulu, bo aż 12, a nawet 14 (w ulach warszawskich). Teraz już wolno mu twierdzić, że jego pszczoły są silne (dużo pszczół i dużo ramek), i w najlepszym spokoju czeka do wiosny. Żywności powinny mieć dosyć, bo przecież nic im nie zabierał!

Wiosna wypadła nie wesoło. Trzy roje spadły z głodu, dwa roje nie wie z jakiej przyczyny, bo miód pozostał w końcu gniazda, a pszczoły spadły. Reszta wprawdzie oblot zrobiła, ale przeważnie roje zaperzone.

Podczyszczają dna uli i czeka miodobrania.

Czy z tak prowadzonej pasieki można spodziewać się dobrych wyników?

Prawdziwy pszczelarz, który żywo interesuje się życiem i hodowlą pszczół, będzie zgorzany takim postępowaniem.

Nie żałuje nakładu pracy, a nawet poważnego kapitału, bo wie, że przy umiejętnej hodowli zwykle osiągnie zadawalający dochód.

U takiego pszczelarza znajdują się zawsze książki pszczelarskie, roczniki fachowe, zeszyty, jak i również książka pasieczna wzorowo prowadzona.

Pszczelarz zawsze w porę wszystko robi, nie zaśpi i nie przeoczy żadnego zjawiska w swojej pasiece. A gdy zima przyjdzie, nie odetchnie z ulgą, że już nareszcie skończył „z tymi pszczołami“ (jak to robi „właściciel pasieki“), lecz skrzętnie przegląda książki, pogłębiając swą wiedzę fachową, oraz czyni przygotowania do zbliżającego się sezonu.

Wczesną wiosną roztropny pszczelarz, rozgląda się za dobrą węzą, bo wie, że tylko dobra węza pochodząca z odpowiedniej wytwórni — ułatwi pszczołom pracę i zapewni mu dużo miodu.

Taką może otrzymać tylko w wytwórni higienicznej, zakwalifikowanej przez Związek Pszczelarzy, gdzie też winien zasięgnąć informacji.

Przeгляд wiosenny robi pszczelarz z wielką ciekawością. Jakaż to radość dla niego, gdy pszczołki dobrze przezimują.

Nie zaniedba właściwych prac wiosennych, zasiewu roślin miododajnych, hodowli matek zapasowych, doprowadzi pszczoły do siły na początek głównego pożytku i t. p.



## Hodowla matek

### Hodowla uszlachetniająca i reprodukcyjna, oraz hodowla ras oryginalnych

Już na początku naszych rozważań hodowlanych doszliśmy do wniosku, że przy dzisiejszej gospodarce pasiecznej posługującej się do zimy cukrem, pasieki nasze zapełniają się coraz więcej materiałem rojnym, mało odpornym, mniej pracowitym i zapobiegliwym, a zanikają rodziny miodne, mało rojne, a więc wartościowe.

Zaniedbaliśmy bowiem jednej bardzo ważnej czynności, którą ongiś spełniała przyroda, t. j. tępienia niemiłosiernego wszystkiego tego, co nie odpowiada ani naszym potrzebom, ani warunkom otoczenia.

Inną bardzo wielką trudnością, z jaką w hodowli pszczół walczyć musimy, to wielkie zbastardowanie naszych pasiek. Nie było tego zbastardowania w czasach na pół dzikiej, leśnej gospodarki wieków ubiegłych. Dopiero sprowadzenie do nas ras obcych, celem rzekomego poprawienia pogłowia rodzinnego, wprowadziło taką mieszaninę, że dziś o czystą rasę krajową jest bardzo trudno.

Wobec tego nasuwa się myśl, że należy w naszych pasiekach zacząć przeprowadzać jak najszybciej bardzo staranną selekcję, przy pomocy której tępić będziemy materiał nieodpowiedni na korzyść wartościowego.

We wszystkich podręcznikach czy czasopismach czytamy zalecenia, aby mnożyć tylko z pni w naszej pasiece najlepszych i tą drogą poprawiać stan istniejący. Niestety, choć przyznać musimy, że w ten sposób potrafimy coś zrobić w kierunku podniesienia gospodarki i uszlachetnienia naszych pasiek, to jednak właśnie dzięki wielkiemu zbastardowaniu rodzin pszczelich ta droga nie jest odpowiednią, bo jest bardzo zawodna. Przyjawszy nawet, że przy pomyślnym rozdziale chromosomów w jajach pochodzącym od tak zbastardowanej matki, pozostaną tylko chromosomy o cechach pożądanych i że z tego jaja została wyhodowana młoda matka o zaletach odpowiednich, to jed-

nak nie wiadomo, z jakim trutniem została ona połączona tak, że prawie na pewno powiedzieć możemy, że jej potomstwo będzie znów zbastardowane. Dopokąd nasze pszczoły były rasowo prawie czyste, selekcja dobrych osobników była stosunkowo łatwa, gdyż cechy główne wszystkich osobników męskich i żeńskich były jednakowe, matki więc o cechach ubocznych, niepożądanych można było usuwać i potęgować w ten sposób w pasiece cechy dobre pożądane. Jakaż więc nam pozostaje obecnie droga, którą nam iść wypada, jeśli chcemy uszlachetnić naszą pasiekę.

Miejmy nadzieję, że ilość takich „właścicieli pasiek“ z biegiem czasu zmniejszy się, a powiększy się grono pszczelarzy. Stanisław Surdacki

1) Możemy prowadzić: Hodowlę uszlachetniającą z materiału własnego. Z pnia naszego w pasiece najlepszego wyhodowujemy serię matek i wysyłamy je na frutowisko, gdzie się znajduje pień ojcowski szlachetny tej samej rasy, co nasza seria. Tymi matkami wyposażymy wszystkie pnie naszej pasieki.

Po roku obserwacji usuwamy wszystkie matki wykazujące w potomstwie cechy bastardacji, a w ich miejsce dajemy matki w ten sam sposób i z tego samego pnia, co poprzednie, w którym pozostała nasza matka rozplodowa, wyhodowane i na tym samym trutowisku, na którym stoi ten sam pień ojcowski sparowane. Tak postępujemy co roku, wzgl. co dwa lata i w ten sposób pasiekę sobie poprawiamy, posługując się w następnych seriach materiałem wziętym z pnia posiadającego już matkę uszlachetnioną, ściśle selekcyjonowaną.

2) Sprowadzamy wyselekcjonowaną jakąś odmianę, np. Nigra i wprowadzamy od niej w tym samym roku tyle seryj matek, by starczyły dla wszystkich pni w naszej pasiece, uwzględniając, że musimy się przy tym liczyć, że znaczna ilość matek nam przy selekcji odpadnie, część się nie zapłodni, a część zginie w czasie przegry. Tak wyhodowane i wyselekcjonowane matki wysyła-



my na trutowisko, posiadające pień z matką Nigra. Zapłodnione matki rozdzielamy następnie między pnie naszej pasieki.

Przez cały rok następny bacznie obserwujemy całą pasiekę. Wszystko co nieodpowiednie usuwamy, a z pnia najlepiej się spisującego wyprowadzamy nową serię matek, którą albo wysyłamy na to samo trutowisko, albo poprostu pozostawiamy do zapłodnienia we własnej pasiece. Mając bowiem już uszlachetnione własne stoisko, na którym i matki i trutnie będą szlachetne, możemy, mając trudności z obesianiem trutowiska, próbować nawet w pasiece zapładniać matki. Jest to droga mniej godna zalecenia, bo jednak trutnie z poszczególnych pni w pasiece pochodzące, mimo że są jednej rasy, posiadać będą cechy uboczne różnorodne i wskutek tego ustalenie cech pożądaných będzie tutaj trudniejsze i więcej skomplikowane, ale możliwe. Uszlachetnienie w ten sposób również pasiek sąsiedzkich ochroni nas przed przypadkowymi bastardami.

#### Hodowla rasowa reprodukcyjna

1) Hodowca sprowadza matkę z metryką pochodzenia i zapłodnienia od hodowcy rasy oryginalnej, gwarantowanej i przez organizację pszczelarską za rasę czystą uznanej. Od tej matki wyprowadza hodowca serię matek, wysyła je do zapłodnienia na trutowisko, na którym stoi pień ojcowski, w metryce trutowiska sprowadzonej matki wymieniony.

2) Można też postąpić inaczej. Pień z matką sprowadzoną ustawiamy jako pień ojcowski na trutowisku. Z niego wyprowadzamy serię matek, które umieszczamy w ulikach weselnych na tym samym trutowisku. Będzie to rasowa hodowla wsobna, która jednak w pewnych wypadkach może się okazać niepożądaną i wówczas należałoby jej poprzestać. W matkach bowiem z tej hodowli mogą się uwydatnić cechy niepożądane, np. skłonność do chorób, krótkowieczność, złośliwość, czy inne strony ujemne.

W takim wypadku przechodzimy na hodowlę liniową. Do tego celu wybieramy w naszej pasiece pień najlepiej nam odpowiadający — nazwijmy go „A”. Z niego wyprowadzamy serię kilkunastu matek, z których np. 12 najpiękniejszych i najsilniejszych wysyłamy na trutowisko, z pniem posiadającym matkę tej samej rasy, nazwijmy go „B”.

Matki z „odświeżoną w ten sposób krwią” i cechami po połowie po obu rodzicach umieszczamy w mej pasiece w osobnej grupie i mam je przez rok następny w starannej obserwacji. Po roku wyprowadzamy z pnia najlepszego z tej grupy znów taką serię matek, którą jednak dzielimy na dwie równe części, jedną część wysyłamy na trutowisko gdzie stoi pień ojcowski „B”, a drugą część mogą umieścić na własnym trutowisku z trutniami pnia „A”.

A rezultat: Na trutowisku „B” wzmogą się cechy ojcowskie wprowadzonych matek z  $\frac{1}{2}$  na  $\frac{3}{4}$ , a na trutowisku „A” wzrosną znów cechy matki z  $\frac{1}{2}$  na  $\frac{3}{4}$ . Przez rok następny prowadzimy obserwację nad obu grupami pni z osobna i po roku możemy z tej serii, która się lepiej spisuje wyprowadzić nową serię matek.

Te znów dzielimy na 2 części i wysyłamy na te same trutowiska.

Powiedzmy, żeśmy wybrali materiał z grupy „B”, a więc posiadającej już  $\frac{3}{4}$  cech ojcowskich, to po obecnym ustawieniu matek na trutowisku „B” cechy matki zmniejszą się do  $\frac{1}{8}$ , a cechy ojca spotęgują się do  $\frac{7}{8}$ -ych.

Na trutowisku „A” ustawione matki zredukują cechy ojcowskie, a wzmogą się cechy matki tak, że seria ta miałaby cechy rodziców mniej więcej po połowie. Zamiast więc wysłać pół serię „B” na trutowisko „A”, możemy raczej wysłać serię z najlepszego pnia z grupy „A” na trutowisko „A”, a wówczas cechy matki z  $\frac{3}{4}$  wzrosną tutaj na  $\frac{7}{8}$ -ych.

Teraz już możemy z tych linii po kilkuletniej obserwacji wybrać linię i pień pod każdym względem nas zadowalający i prowadzić z niego hodowlę wsobną.

#### Hodowla ras oryginalnych

Polega ona na tym, że jeśli np. przy ujawnieniu się szczęśliwej mutacji, mutacja ta okaże się dziedziczna, wówczas może ona spowodować powstanie nowej linii wartościowej, którą drogą bądźto ścisłej selekcji w hodowli reprodukcyjnej rozprowadzamy.

Hodowla ta musi być pod ścisłą kontrolą odpowiedniej komisji hodowlanej, której powstanie i u nas musi być zapoczątkowane, jeśli wogóle mamy mówić o racjonalnej hodowli matek.

#### Warunki udanej hodowli

Aby nie doznać przykrych zawodów przy naszych pracach hodowlanych, musimy znać dokładnie zasady racjonalnej hodowli i na tej podstawie stworzyć warunki, w jakich hodowla ma możność pomyślnego przebiegu.

Do celowo prowadzonej hodowli potrzebny jest przede wszystkim odpowiedni materiał hodowlany, jaki znajdujemy w pniu zarodowym, w naszej pasiece najszlachetniejszym (zob. „Hodowla matki” marzec b. r.), a który możemy otrzymać: 1) z mateczników rojowych pnia doborowego, 2) z mateczników przy eichej wymianie matki, 3) drogą sztucznej hodowli z mateczników wyprowadzonych na czerwiec przeniesionym z pnia szlachetnego do pnia wychowującego, specjalnie do tego celu wybranego i przygotowanego.

Dwa pierwsze sposoby nadają się zwłaszcza dla „hodowców użytkowych”, t. j. takich, którzy chcą mieć pewną ilość matek wyhodowanych tylko dla własnego użytku już to na

wymianę starych i mało wartościowych, już też jako zapasowe na wypadek straty matki, co się w ciągu roku dość często przytrafia. Sztuczną hodowlą muszą się posługiwać hodowcy matek na większą skalę. Zwłaszcza ci ostatni muszą mieć do dyspozycji prócz rasowego materiału hodowlanego odpowiedni sprzęt hodowlany, bez którego hodowli prowadzić nie można. Potrzeba jest im więc znacznie większa ilość klateczek na matki, ramki matecznikowe i klateczkowe, uliki weselne, transportówki do ich przewózki na trutowisko, przybory do sporządzania sztucznych mateczników, do przekładania larw z komórek, tak zwany przetak do oddzielania trutni od pszczoł mających iść na trutowisko, klateczki do wysyłki matek, przybory do ich znakowania, jednym słowem cały dość duży inwentarz hodowlany. Dopiero tak wyposażeni mogą przystąpić do hodowli.

#### Pień wychowujący

Zależnie od wielkości i potrzeb hodowli musi hodowca mieć jeden, wzgl. kilka pni przygotowanych do wychowu matek. Pnie te mają posiadać możliwie jak największą ilość pszczoł zdolnych do pielęgnacji i mameczenia larw matecznych, to też i dobór ich musi być odpowiedni. Będą to rodziny nie koniecznie rasowe, ani dla naszej produkcji miodu odpowiednie i wartościowe, takich byłoby szkoda do tego celu używać, gdyż po skończeniu hodowli będą skasowane i rozdzielone między uliki weselne. Ponadto z pnia miodnego byłoby serie hodowlane przeważnie niendane, matki źle wykształcone, słabo odżywione, krótkowieczne, często w ciągu pierwszej zimy ginące, bo takie rodziny więcej są zainteresowane pracą zbiorczą, niż rozrodczością. Wyszukamy sobie natychmiast rodziny skore do różki, popadające łatwo w podniecenie płciowe i dobrze gniazdo rozbudowujące. Takimi bywają te, które mają już starsze matki i młodą budowę woskową, a te warunki znajdujemy zwykle w zeszlaczonych pierwakach.

Już na miesiąc przed rozpoczęciem hodowli musi upatrzeć hodowca kilka takich pni w swej pasiece, posiadających te właśnie zalety i otoczyć je staranną pielęgnacją. Będą one otrzymywać stale pokarm podniecający matki do czerwienia, gniazda ich ściśniami, i jak najcieplej otulimy, a w tych warunkach rodziny szybko wzrosną w siłę i pryncypnie w niektórych z nich obudzą się nastroje podniecenia, a co za tym idzie, chęć założenia nowej rodziny, jednym słowem zaczyna się rodziny takie gotować do różki. Z pośród nich wybierzemy te, które będą najlepiej przygotowane, to jest dojrzałe do hodowli, posiadać więc będą wiele czerwion trutowego i zaczyna już zakładać mateczniki.

Myliłby się, toby sądził, że przez osierocenie pnia niedojrzałego do

hodowli i zmuszenie go do założenia mateczników, doprowadzi pień do dojrzałości i osiągnie dobre wyniki. Pień musi z własnej potrzeby robić przygotowania do aktu rozrodczości, w przeciwnym razie hodowla się nie uda. Osierocenie pnia może nastąpić w momencie, gdy pszczoły są już zupełnie przygotowane do wyprowadzenia sobie nowej matki, jest ich w ulu wielka obfitość i mają duże zapasy. W takich warunkach pień jest pełen werwy życiowej, a hodowca rozpoczynający w nim hodowlę nie będzie na pewno skarżył się na niepowodzenie. Gdzie zaś tych warunków brakuje, są hodowle nieudane. Gdy ponadto i pogoda nie dopisze, co niestety w maju dość często się zdarza, trudno spodziewać się od pni hodujących, radości życia i chęci podtrzymywania tegoż.

### Pora rozpoczęcia hodowli

Najlepszą porą dla hodowli to nie główny sezon pożytkowy, ale okres obfitości pyłku i średnich zbiorów nektaru, jakie mamy zwłaszcza w okresie kwitnienia drzew owocowych. Wtedy też zaczynają wychodzić pierwsze roje. Lipiec bywa również dobrym miesiącem dla hodowli. Kończący się bowiem pożytek bywa jeszcze dość dobry w tym czasie, aczkolwiek nie zbyt silny. W czasie silnego pożytku hodowla się nie udaje, bo pszczoły kierują całą swą energią na zbiór, a hodowlę zaniedbują, niszcza wyciągnięte mateczniki, pozostawiając tylko kilka ratunkowych. Gdyby się przypadkowo w lipcu zaczął nagle obfity pożytek ze spadzi, nie można również zaczynać hodowli. Dla okolic więc podgórskich, w których w tym czasie spadz z lasów jodlowych bardzo często występuje, czasem hodowli będzie zawsze maj i początek czerwca, chyba, żeby znów niepomysłne warunki atmosferyczne kazały odłożyć hodowlę z maja na czas późniejszy i odpowiedniejszy.

### Konieczne wskazania odnoszące się do prac hodowlanych

Przede wszystkim należy baczyć, by tak przybory hodowlane, jak i żywy materiał brany do hodowli był wolny od wszelkich obcych zapachów. Należy umyć starannie ręce czystą wodą, a przybory hodowlane najlepiej dać na kilka dni przed rozpoczęciem hodowli do pnia-hodowcy, by przeszły jego zapachem.

Nie używać dymu w czasie hodowli i posługiwać się raczej rozpylaczem; do pnia zaglądać tylko wtedy, gdy to jest konieczne dla planowego przeprowadzenia czynności. Trzeba więc mieć dokładne obliczenie terminów niezbędnych czynności, przy czym pomocnym jest „Kalendarz Hodowcy Matek Pszczelich“ z ruchomą tarczą środkową, dającą się nastawić na datę rozpoczęcia hodowli i wskazującą dokładnie poszczególne dni, w których

należy wykonać odpowiednie czynności hodowlane.

W tym samym pniu-hodowcy można przeprowadzić i dwie hodowle, jedna po drugiej, a nawet druga zwykle lepiej się udaje. Są i tacy, którzy i trzecią hodowlę tej samej rodzinie powierzają. Tego jednak nie można zalecać, gdyż wychowawczy nie w takim pniu są już zużyte, niezdolne do wydatnego mamcenia i należałoby je uzupełnić dosypaniem nowych pszczoł młodych. Te operacje jednak psują harmonię pnia, jego wewnętrzną spoiłość i konieczny dobry nastrój, to też nie gwarantują pomyślnych wyników.

Jeśli chcemy hodować w tym samym pniu drugą serię mateczników, trzeba się starać, by po zabraniu pierwszej serii dojrzałych mateczników czas oderwania pielęgniarek od tychże, był możliwie krótki, jakieś 6—8 godzin, a nie więcej!, bo tylko wówczas zaopiekują się mamki chętnie poddanym im nowym materiałem hodowlanym.

O tym nie należy zapominać, że przy zepsuciu się pogody mogą pszczoły utracić chęć do rójki i zniszczyć hodowlę. Podkarmianie w ta-

kim czasie pszczoł rozrzedzonym miodem a nie cukrem i dodanie ramki z pierzga temu przeciwdziała.

Przy dawaniu mleczka do miseczek matecznikowych nie powalać brzegów miseczek, bo pszczoły z nich larwy wyrzuca. Mleczko zabrane z mateczników dzikich, czy rojowych, przechowujemy w próboweczkach szczelnie zamkniętych. Można je przechowywać również w stanie wysuszone. W tym wypadku należy go jednak przed użyciem namoczyć przez kilka godzin w syropie cukrowym, by napełniało, następnie płyn pozostały odlać, mleczko wymieszać ło-pateczką i używać do mateczników. Lepiej jest oczywiście posługiwać się pokarmem świeżym, niedawno wziętym z mateczników i w próboweczkach przechowanym.

Do wyprowadzania seryj hodowlanych nie używamy nigdy pasków woszczyny z jajkami, gdyż te zostaną na pewno wyrzucone. Najpierw muszą się z jajek larwy wylęgnąć, a dopiero wówczas można rozcinać kawałki zaczerwione na pojedyncze komórki i naklejać na listwy hodowlane lub korki.

Mendrala

## KOMUNIKATY ZWIĄZKU PSZCZELARZY

1) Trutowiska muszą być pod najściślejszą kontrolą instruktorów powiatowych. Należy czuwać, by na trutowisku stał stale ten sam pień ojcowski, z tą samą matką, względnie jej córka, zapłodnioną na tym samym trutowisku. Zmiana pnia może być uskuteczniiona tylko za wiedzą instruktora i z powodów bardzo ważnych — jeśli np. pszczoły tej linii wykazują objawy zbastardowania, są mało odporne, lub posiadają inne wady, które należy usunąć.

2) Zmieniony pień ojcowski musi być ściśle tej samej rasy np. Nigra, Krajowa, Carnica (Sklenarka, Troiseck), która była na trutowisku dotychczas. Zmiana rasy pnia ojcowskiego, a więc zasadnicza zmiana hodowlana może nastąpić jedynie za zezwoleniem Inspektoratu Związku Pszczelarzy Dystryktu i musi być podana do wiadomości pszczelarzy-hodowców Dystryktu, w przeciwnym razie wprowadzalibyśmy dalszą bastardację do naszych pasiek.

3) Należy dążyć do tego, by w każdym Dystrykcie powstało bodaj jedno trutowisko w pasiece i okolicy, posiadającej możliwie jednolitą, ciemną, niezbastardowaną pszczołę, jakie się u nas jeszcze dość często spotyka. Z matek zapłodnionych na tych trutowiskach zaczniemy robić selekcję materiału krajowego.

4) Nie należy dopuszczać do hodowli matek pszczelarzy, nie prowadzących ksiązek pasiecznych.

5) Księgę trutowiska winni pp. Instruktorzy co miesiąc skontrolować, czy jest należycie i ściśle wypełnio-

na, a po skończonym sezonie przechować ją starannie w archiwum Powiatowego Związku.

6) Od hodowców żądać szczegółowego sprawozdania z użycia i rozprowadzenia wyhodowanych matek.

### Kontrolerzy zdrowotności pasiek.

Do dnia 30 czerwca mają kontrolerzy dostarczyć pp. Instruktorom pszczelarskim wykazy pasiek zbadanych pod względem ich zdrowotności, oraz podać na przepisanych arkuszach dane statystyczne ich stanu liczebnego w dniu 1 maja, t. j. przed wyjściem rojów.

### Odnaczenia

Rząd G. G. odznaczył na otwarciu Instytutu dla spraw hodowli zwierząt w Chełmie koło Krakowa dyplomami honorowymi i pamiątkowymi darami za wybitne zasługi na polu pszczelarstwa p. Tadeusza Majewskiego, nac. insp. pszczelarstwa w Krakowie i p. Stefana Stefańskiego inspektora pszczelarstwa dystryktu radomskiego.

### Do hodowców matek pszczelich okręgu krakowskiego!

Matki rasy „Carnica“ (sklenarki) wysyłać należy na trutowisko w Myślenicach pod adresem: Tadeusz Kalinowski, instruktor pszczelarstwa.

„Nigry“ na trutowisko pod nadzorem instruktora powiatowego Franciszka Piecha w Kunicach, p. Gdów.

Krajowe ciemne na trutowisko w Dobrej, pod adresem Jan Czech, Dobra koło Limanowej.

**NIGRA NIGRA**

*Tylko Nigra oryginalna*

w naszych pasiekach zapewni  
nam maximum korzyści

Wysyłamy w kolejności zamówień już od maja  
za nadaniem 1 litra miodu, lub gotówki po ce-  
nie rynkowej tegoż.

**Nowoczesna Hodowla  
Matek Pszczelich**

w Kielcach, ulica Urzędnicza 5



„W PEDZIE”  
OBRAZ ZOFII STRYJENSKIEJ

**Pracuj, wszystkie mięśnie**

i cała uwaga, cała energia napięta, by nie  
stracić panowania nad tą rozhułkaną czwórka.  
Takie wysiłki hartują ciało, pobudzają odwagę  
i dają człowiekowi radosną pewność siebie,  
— a są dla ducha takim samym pokarmem,  
jakim jest dla ciała zdrowa i jedyna strawa.

Nasza powszednia strawa smakuje  
cieplej i lepiej służy, gdy popijemy ją fili-  
zanką kawy Enrilo. Bo z czego słynęła  
zawsze, to ma i dzisiaj kawa



Począwszy od 1 czerwca br. rozpo-  
cznę wysyłkę selekcyjnych, znako-  
wanych matek pszczelich rasy

**„NIGRA”**

Cena za 1 matkę, łącznie z przesyłką  
wynosi 1 litr miodu, lub równowa-  
rtość tegoż w cenie rynkowej podczas  
hodowli.

Zamówienia wykonuję w kolejności  
po wpłaceniu zadatku lub całkowitej  
należności. — Za pobraniem pocztow-  
ym matek nie wysyłam. Odpowiedź  
za nadaniem znaczka pocztowego.

**HODOWLA SELEKCYJNYCH  
MATEK PSZCZELICH**

Stanisława BEDNARSKIEGO  
Raszyn, k/Warszawy



*Eugen Herzog*

Schramberg,  
i. Schwarzwald  
(Witbs.)

Herzog'a przyrządy do hodowli pszczół cieszą się wielkim uznaniem!

**Do Pszczelarzy Związkowców!**

Nowoczesne ule nadstawkowe w dalszym  
ciągu wyrabiane są w Krakowie i można  
je nabywać jedynie za pośrednictwem  
Związków Pszczelarskich w Dystrykcie  
Krakowskim. Ule budowane są pod ścisłym  
nadzorem i według wskazówek Inspektora-  
tu Pszczelarstwa Dystryktu Krakowskiego.  
Cena ula nie ulega zmianie i wynosi 350.—  
zł. loco Kraków.

Wysyłką wagonową w ilości najmniej 50  
sztuk zajmuje się biuro Związku Pszczela-  
rzy Dystryktu Krakowskiego, Kraków, To-  
masza 8.

**NOWOCZESNE ULKI WESELNE**

kompletnie wykończone, produkuje na zlecenie  
Związku Pszczelarzy Dystryktu w Krakowie:  
**WYTWÓRNIA SPRZĘTU PSZCZELARSKIEGO**  
(Przy Związku Pszczelarzy)

**A. Stanisławski — Stary Sącz**

Telefon 27

Skr. poczt. Nr. 9

**SKŁAD  
NASION**

Inż. E. Orłowski  
WARSZAWA  
Elektoralna 22  
telefon 625-88.

Poleca:

Nasiona warzywne, kwiatowe i pol-  
ne, gwarantowanej jakości, po  
cenach najniższych. — Narzędzia  
ogrodnicze „Wolfa”. — Siewniczki  
i wyplacze „Senior”. — Nawozy  
sztuczne. — Środki ochrony roślin.

**Matki Pszczele**

ZNAKOWANE RASY

**„NIGRA”**

I. pokolenie po oryginalnych spro-  
wadzonych z Niemiec, z trutowiska  
w lasach spańskich, dostarczy od  
początku czerwca według kolejności  
zamówień i po uprzednim nadaniem  
1 litra miodu lub 75 dkg wosku  
pszczelego za sztukę, względnie rów-  
nowartość cen wg. cen rynkowych.

**WZOROWA NOWOCZESNA PASIEKA  
ORAZ STACJA HODOWLI MATEK  
PSZCZELICH — JÓZEFA ROJKA**

w Kunicach, poczta Opoczno,  
skrytka pocztowa 31.

B-cia Inż.  
**JAN i WINCENTY  
ŚWIĄTKIEWICZ**

polecają:

wszelkie wyroby  
**PSZCZELARSKIE  
WĘZĘ SZTUCZNA**  
wszystkich wymiarów

**WARSZAWA**

ul. Marszałkowska 35, tel. 806-68  
ul. Pańska 49 (sklep)

S. S. Stowmy Oddział  
Wzrostu i Rolnictwa w Krakowie  
z dnia 19/9 1941r.  
Art. z. III. c. 3 | 154

Kierownik Grupy III 21 Dystryktu Lubelski  
Dr. Słojek z dnia 2/10 1941 (a wysłanego 10/10)  
Nr. Schm. / Ma / III. E / 44

4/11  
of. s.  
Pisko  
cen

# SKRZYŃKA ZAPYTAŃ



**Michałek Stanisław — Słuszczyn ad Starachowice.** Każdy Dystrykt urządza dla swoich członków kursy ogólne dystryktowe, czy też powiatowe. Tak o jednych jak i o drugich najlepszych wiadomości udzielić może zawsze powiatowy instruktor pszczelarstwa, do którego też należy zwrócić się z zapytaniem w tej sprawie.

**Niedziela Mieczysław — Wola Skromowska ad Kock.** 1) Szkło wodne i wszelkie farby ziemne dostać można w składach farb. Szkło wodne prowadzi także czasami drogerie. Gdyby jednak była trudność w jego nabyciu, użyć do malowania uli wapna, gaszonego w mleku, z dodatkiem 3 części sera, którą to mieszaninę dobrze rozpuszczoną i przeceźdzoną można dowolnie zabarwić i użyć do malowania. Mączkę ceglana można sobie samemu sporządzić przez utarcie lub zmielenie drobno potłuczonej cegły. (zob. „Pszczelarz“ 1943/3, str. 46).

**A. Musiał — Wielkanoc p. Gołcza.** 1) Matkę płodną można bez żadnej szkody zamknąć w klateczce przesyłkowej z kilkunastu pszczołami i przetrzymać na cieście miodowym przez więcej niż 2 tygodnie.

2) Do sporządzania syropu cukro-

wego najlepsza jest woda miękka, a więc deszczowa (tylko czysta, nie z rynien dachowych), z topionego śniegu, z płynącej rzeczki. W braku takiej dobra jest należycie przegotowana i odstana woda studzienna.

3) Do robienia syropu nie używać żadnych składników mineralnych. Dodatek soli po pierwszym oblocie nie zawadzi, ale dany na zimę jest szkodliwy. Doskonałym i wystarczającym dodatkiem jest herbatka pszczelarska.

4) Uwagi Pańskie co do tego, że miejsce, gdzie się na fele nakłada poduszkę ula nowoczesnego jest słabo wiążące ciepło, jest słuszne, ale rozwiązanie lepsze jest dość trudne. Aby tego oziębienia uniknąć, dają niektórzy z tego powodu felec na 3,5 cm szeroki, co jednak pociąga za sobą inne niedogodności. Wobec tego doradzamy pozostanie przy felcu 2 cm, a na zimę na ramki i płótno nakrywkowe zalecamy dawać file lub warstwę papieru gazetowego, wiążącego doskonale ciepło.

Felc zewnętrzny chroniłby może jeszcze lepiej ule przed ewentualnym zaciekaniem wody do wnętrza, chociaż z praktyki wiemy, że te wypadki są bardzo rzadkie i niezbyt szkodliwe, ale udaremniałyby umieszcze-

nie poduszki w głębi felcu. Ta musiałaby być w tym wypadku zupełnie odrębnie skonstruowana, by wchodziła wprawdzie do wnętrza, ale miała także kołnierzyk dookoła uli obejmujący, a wchodzący we felec okrężny. To komplikowałoby znacznie budowę, ale przyznać należy, usunąłoby wytknięte obie ujemne stronv ula.

**Sporządzanie pokostu.** 10 kg oleju, 20 dkg glejty ołowianej i 5 dkg dobrze suszonego koperwasu cynkowego razem zagotować przez 2 godziny. Uważać, by się pokost przy gotowaniu nie podnosił i nie pienił. Ten pokost schnie bardzo twardo i ma ładny połysk.

**Inne sposoby.** 100 części oleju zagotować z trzema częściami glejty ołowianej lub 3 częściami minii, lub z 2 częściami boranu manganu.

**Szybko schnący pokost.** Do 10-litrowej butelki wlewamy olej i wieszamy w nim woreczek płócienny z 30 g boranu manganu. Całość wstawiamy do garnka z wodą i dajemy do ciepłego miejsca. W dzień można wystawić butelkę na działanie promieni słonecznych. Po 14 dniach zamienić olej na szybko schnący sekaw. S. M.

Kierownik Wydawnictwa: Inż. roln. dr. Florian Łorzyński, Krakau. Redaktor naczelny: Inż. roln. dr. Florian Łorzyński, Krakau. Zastępca: Janusz Górski, Krakau. — Kierownik działu ogłoszeń: H. Nowicki. — Wydawnictwo: Wydawnictwo Rolnicze, Krakau, Glatzerstrasse 48. Telefon 116-79-80 i 132-84, 132-85. — Druk Z. K. W. Krakau. Do czasu ważny cennik Nr. 1.

## NASIONA

akacji, facelii i nostryku, węzę oraz przybory bartnicze wysyła za zaliczką pocztową

## FABRYKA WĘZ

w Rudniku nad Sanem.  
Cenniki na każde żądanie.

## KURSY TECHNICZNE

### Inż. Gajewskiego

Warszawa, Przemyska 11a

Kurs kreślarski słuchowo lub korespondencyjnie. Kurs techniczny, korespondencyjnie. Wydziały: maszynowy, budowlany, drogowy.

Programy darmo. Programy darmo.

## Sokolowski & Zieliński

WARSZAWA

Solna 18. Telefon 11-07-92

poleca na sezon 1944:

Gwarantowane nasiona warzywne, kwiatowe i rolne. Środki ochrony roślin. Oryginalne narzędzia ogrodnicze „Wolfa”. Wysyłamy koleją i pocztą.

## Miodarki,

### odstojniki, sita, siatki,

sztańce do znaczenia matek i inny sprzęt bartniczy poleca

### Feliks Mańczak

Wytwórnia Wyrobów Metalowych Skarżysko-Kamienna (Distr. Radom)  
Skrytka Poczłowa 28.  
Oferty na żądanie.

## KRATY PRZEGRODOWE

z drutu, całe metalowe, pionowe do uli wszystkich systemów oraz poziome do uli nadstawkowych według żądanych wymiarów — poleca

## Inż. JÓZEF BIENIASZ

Landshut (Łańcut), Rynek 12,  
Distrikt Krakau.

## Wszystko

czego pszczelarz  
pragnie —  
otrzyma

w Sklepie Pszczelarskim  
MYŚLENICE, Rynek 20

## OKAZJA!

### Stare podręczniki pszczelarskie

(z wieku 17, 18, 19.) kupujemy ewentualnie wymieniamy na nowe lub węzę. Zgłoszenia: Pow. Zw. Pszczelarzy w Myślenicach, Dystr. Kraków.

## MATKI PSZCZELE

rasowo czyste

Tegoroczne, zapłodnione, znakowane, importowane, zaopatrzone w rodowody, wysyłam w cenie 1 kg miodu za sztukę.

Adresować:

„NOWOCZESNA PASIEKA”  
STANISŁAWA KUTY  
we wsi LUBOCHENEK  
poczta Tomaszów Mazowiecki

## Węzę

szluczną poleca, przerób wosku, zamiana na woszczynę pszczołą i zbojny. Kupuje wosk i woszczynę pszczołą. — Poleca ule i narzędzia pszczelarskie. — Cenniki na żądanie.

Firma JAN PAWLIKOWSKI  
Warszawa, Miedziana 10.  
Telefon 596-18.

## Ogłoszenie w naszym piśmie

jest najskuteczniejszą reklamą



75.